

Ponemiecka kolekcja czaszek ludzkich z Australii w polskim muzeum: czyje dziedzictwo?

Post-German collection of human skulls from Australia in a Polish museum:
Whose heritage?

Łukasz Bukowiecki

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: lukasz.bukowiecki@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0001-7602-017X

Abstract

Among rich collections of different provenance kept at the Museum of Man in Wrocław (Poland), there are c. 70 human skulls acquired in an illegal and unethical way by German comparative anatomist and physical anthropologist Hermann Klaatsch (1863–1916) during his fieldwork in Australia (1904–1907). The paper is an introductory intervention into the topic, aimed at presenting how the call for decolonizing the museum sector may refer to museum objects kept in a country such Poland that did not have its own colonies. The argumentation is focused on reconstructing the history of the Klaatsch collection and the contemporary international context which may affect its future. This story addresses both the global approach to engaging with colonial pasts and Poland's historical particularities connected with the aftermaths of the Second World War.

Keywords

decolonization, human biology, human remains, museum, restitution

Dzisiaj w Polsce (I)

W lutym 2021 roku Małgorzata Omilanowska, polska historyczka sztuki, wice-minister kultury (2012–2014), a następnie minister kultury w rządach Donalda Tuska

(2014) i Ewy Kopacz (2014–2015), udzieliła wywiadu Emilii Dłużewskiej z „Gazety Wyborczej” na temat wyzwań związanych z dekolonizacją i restytucją zbiorów muzealnych¹. Pretekstem do rozmowy był świeżo wówczas ogłoszony zamiar rządu Holandii w sprawie odgórnego wspierania i promowania zwrotów eksponatów muzealnych, które przed laty zostały zagrabione prawowitym właścicielom w byłych koloniach zamorskich tego państwa. Większa część wywiadu była poświęcona następstwom tej decyzji (i podobnych kroków podejmowanych w innych państwach europejskich, z Francją na czele²) dla przyszłości sektora muzealnego na świecie, szczególnie w świetle ochrony konserwatorskiej restytuowanych muzealiów i warunków ich udostępniania zwiedzającym. Istotnym wątkiem rozmowy były także dylematy etyczne związane z zasięgiem stosowania procedur zwrotowych. Jak zauważyła Omilanowska,

[w]ażną kwestią jest to, na ile szeroko będziemy rozumieć wejście w posiadanie dzieła sztuki w sposób bezprawny. Pozyskanie wielu artefaktów wiązało się z jakimś rodzajem transakcji. Wiele dzieł sztuki z byłych kolonii trafiło do muzeów europejskich i amerykańskich nie w efekcie grabieży, ale zakupów, które z dzisiejszej perspektywy są moralnie dwuznaczne. Zachodni archeolodzy czy kolekcjonerzy wykorzystywali przewagę wiedzy i pozycji w stosunku do miejscowej ludności, by kupować je grubo poniżej ich ówczesnej wartości. To bardziej problem etyczny niż prawny. W szerszym rozumieniu dotyczy nie tylko kolonii.

W tym kontekście była minister kultury przekonywała, że o ile, istotnie, „problem nieustalonej proveniencji jak najbardziej nas dotyczy”, to wyzwaniem dla polskich muzeów są przede wszystkim zbiory pochodzące z „rabunków wewnętrznych”. Obok „niewyjaśnionych wojennych depozytów” mamy tu do czynienia ze zbiorami, o których wiadomo, że pozyskano je w efekcie „komunistycznej nacjonalizacji” nieruchomości i ruchomości przedstawicieli zamożniejszych klas społecznych (przede wszystkim, ale nie tylko, warstwy ziemiańskiej), ale też grabieży „mienia opuszczonego i poniemieckiego”³, w tym majątku własnych obywateli (m.in. Żydów polskich, którzy zginęli w Zagładzie lub wyemigrowali z Polski), jak i mienia publicznego i prywatnego przejętego po Rzeszy Niemieckiej i Wolnym Mieście Gdańsku, w sytuacji gdy majątek ten znalazł się w powojennych granicach Polski.

¹ *Dekolonizacja w europejskich muzeach. „Inne kraje pójdą w ślady Holandii i Francji”. A co z Polską?*, wywiad Emilii Dłużewskiej z Małgorzatą Omilanowską, „Gazeta Wyborcza”, 11.02.2021, <https://wyborcza.pl/7,112588,26773651,dziela-sztuki-sa-sprzedawane-dziedziczone-rabowane-przemycane.html> [dostęp: 30.09.2022].

² Decyzja polityczna w tej sprawie, wyrażona przez prezydenta Emmanuela Macrona w listopadzie 2017 roku, poprzedziła prace nad słynnym raportem Felwine Sarr i Benedicte Savoy *The Restitution of African Cultural Heritage. Toward a New Relational Ethics*, ogłoszonym publicznie w 2018 roku, który stanowi zbiór rekomendacji dla samej Francji i wzór naśladowania dla innych państw, które chciałyby implementować do swojej polityki kulturalnej problematykę restytucji zbiorów postkolonialnych. Raport dostępny jest online: http://restitutionreport2018.com/sarr_savoy_en.pdf [dostęp: 30.09.2022].

³ Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz.U. z 1946 nr 13, poz. 87).

Tym razem oszczędzono czytelnikom temat, który zwykle pojawia się, gdy o restytucji zbiorów wypowiadają się przedstawiciele obecnych (ale i przeszłych) polskich władz państwowych: wątek dzieł sztuki utraconych w Polsce przez (prywatnych i publicznych) kolekcjonerów w wyniku II wojny światowej. Podobnie jak inne roszczenia o zadośćuczynienie za zniszczone lub zrabowane podczas wojny mienie, wątek ten nie tylko przykrywa drażliwą kwestię zawłaszczeń dokonywanych na mieniu poniemieckim, które trafiło w czasie wojny i po wojnie w polskie ręce (nielegalna cyrkulacja dóbr kultury zachodziła w obie strony), lecz także ustawia Polskę i Polaków w globalnej matrycy kolonizujących i kolonizowanych po etycznie pożądanym stronie, tj. w gronie poszkodowanych i domagających się rekompensaty, w domyśle: niewinnych ofiar. Dzięki temu nasze usytuowanie w globalnym systemie restytucji staje się analogiczne do pozycji dawnych kolonii, a w roli dawnych kolonizatorów-łupieżców obsadza się polskich sąsiadów – przede wszystkim Rosję i Niemcy⁴, czasem także Szwecję⁵.

Poprzednik Omilanowskiej na stanowisku ministra kultury Bogdan Zdrojewski szczególnie walczył o rewindykację polskich dóbr kultury z Rosji⁶, a ministerstwo za jego kadencji rozwijało przedsięwzięcia popularyzujące tematykę strat wojennych (m.in. projekt Muzeum Utracone⁷). Z kolei następca Omilanowskiej, stojący od 2015 roku na czele resortu kultury wicepremier Piotr Gliński, doprowadził do uchwalenia przez polski parlament wiosną 2017 roku ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury⁸ i podniósł pozycję jednostki zajmującej się odzyskiwaniem utraconych dzieł sztuki do rangi odrębnego departamentu (utworzony w styczniu 2022 roku Departament

⁴ Zob. Marek Kozubal, *Na tropach wojennego rabunku Niemców i Rosjan*, „Rzeczpospolita”, 2.01.2022, <https://www.rp.pl/historia/art19248811-na-tropach-wojennego-rabunku-niemcow-i-rosjan> [dostęp: 30.09.2022].

⁵ Dotyczy tego m.in. Interpelacja nr 15342 w sprawie restytucji dóbr kultury utraconych przez Polskę w latach 1655–1660, złożona przez posła Zbigniewa Girzyńskiego w marcu 2013 roku, <https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/interpelacja.xsp?typ=INT&nr=15342> [dostęp: 30.09.2022].

⁶ Zob. np.: *Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego z wizytą w Rosji* [data publikacji: 24.02.2012], strona internetowa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, <http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/minister-kultury-i-dziedzictwa-narodowego-bogdan-zdrojewski-z-wizyta-w-rosji-2758.php> [dostęp: 30.09.2022]; *MKiDN: Polskie dobra kultury w Rosji to nie dzieła zdobywcze* [data publikacji: 24.06.2013], <https://dzieje.pl/aktualnosci/mkidn-polskie-dobra-kultury-w-rosji-nie-dzieła-zdobycze> [dostęp: 30.09.2022].

⁷ *Muzeum utracone*, <https://muzeumutracone.pl/> [dostęp: 30.09.2022].

⁸ Chodzi o Ustawę z dnia 25 maja 2017 r. o restytucji narodowych dóbr kultury (Dz.U. z 2017, poz. 1086). Zasadniczo celem tej ustawy była implementacja nowej dyrektywy Unii Europejskiej w sprawie zwrotu dóbr kultury wypróbowanych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego (Dz. Urz. UE. L 159 z 28 maja 2014 r.), ale okazję tę wykorzystano również do uporządkowania tej materii w polskich przepisach. Jak czytamy w przygotowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego uzasadnieniu do projektu ustawy, wcześniej zagadnienie restytucji dóbr kultury nie było bowiem uregulowane w Polsce w sposób kompleksowy i jednolity, a fragmentaryczne regulacje i pojedyncze przepisy dotyczące ochrony dziedzictwa kulturowego – rozproszone w różnych ustawach – nie tworzyły spójnego systemu. Zob. <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12282700/12339502/12339503/dokument221846.pdf> [dostęp: 30.09.2022].

Restytucji Dóbr Kultur, powstał z przekształcenia wzmocnionego kadrowo Wydziału ds. Strat Wojennych, który działał wcześniej przy innych departamentach jako komórka zatrudniająca 3–5 osób); choć kierowany przez niego resort prowadzi – tak jak za rządów poprzedników – kilkadziesiąt postępowań restytucyjnych w kilkunastu krajach, to w działaniach Glińskiego, tak jak w polityce partii rządzącej, co jakiś czas daje o sobie znać szczególna obsesja na punkcie rzekomo należnych Polsce reparacji wojennych od Niemiec⁹. Wspólnym mianownikiem polityki restytucyjnej zarówno Zdrojewskiego, jak i Glińskiego była jej nieubłagana jednokierunkowość: chętnie wypowiadali się na temat dzieł utraconych z polskich kolekcji i o działaniach podejmowanych na rzecz ich odzyskania, zgodnie milczeli natomiast o takich obiektach, które powinny być zwrócone przez Polskę innym.

Omilanowska jako minister kultury również wpisywała się w podobną politykę, tak jakby domaganie się rozliczeń od innych przy jednoczesnym wypieraniu własnych przewin w tej samej kwestii było jakąś niezrozumiałą polską racją stanu. Jak czytamy w relacji prasowej z listopada 2014 roku, na otwarciu organizowanej wówczas w Krakowie konferencji eksperckiej na temat zwrotu zagrabionych dzieł sztuki Omilanowska, jako aktywna polityczka, wypowiadała się następująco:

Specyfika polska w kwestii restytucji wydaje się szczególna. Ciągnie się za nami historia poniesionych strat [koniec cytatu w mowie niezależnej – przyp. ŁB]. [...] Minister kultury zaznaczyła również, kierując swoje słowa do ekspertów z całego świata, że Polska nie była krajem, który rabował, a co za tym idzie, oczekiwania innych państw, że u nas kryją się tajemnice, są zupełnie bezpodstawne. Podkreśliła, że państwo polskie nigdy nie brało udziału w takich zorganizowanych akcjach. – Przede wszystkim jesteśmy krajem, który został skrzywdzony – mówiła¹⁰.

Nieco ponad sześć lat później Omilanowska jako ekspertka, w cytowanym wyżej wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”, nie próbowała już odwracać uwagi od kolonialnego uwikłania polskiego muzealnictwa listą polskich strat wojennych ani przemilczać problemu restytucji obiektów z polskich muzeów. Odpowiadając na pytanie Emilii Dłużewskiej o „rozliczenia zewnętrzne” Polski z podmiotami zagranicznymi, przywołała jednak inny często powielany argument obrońców polskiej niewinności w sporach

⁹ Ogłoszonym 1 września 2022 roku rezultatem prac parlamentarnego Zespołu ds. Oszacowania Wysokości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za Szkody Wyrządzone w trakcie II Wojny Światowej, którym kieruje poseł Arkadiusz Mularczyk, jest *Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945*, t. 1–3, red. Konrad Wnęk, Polska Fundacja Narodowa, Warszawa 2022, <https://straty-wojenne.pl/> [dostęp 30.09.2022].

¹⁰ „Polska nie była krajem, który rabował” [relacja z międzynarodowej konferencji eksperckiej „Zrabowane – odzyskane. Dobra kultury – przypadek Polski”, Kraków, 12–14.11.2014], <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-restytucja/konferencja/news-polska-nie-byla-krajem-ktory-rabowal,-nId,1551115> [dostęp: 30.09.2022]. Więcej na temat konferencji zob. *Zrabowane – odzyskane. Dobra kultury – przypadek Polski*, strona internetowa Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, <https://mck.krakow.pl/konferencje/zrabowane-odzyskane-dobra-kultury-przypadek-polski> [dostęp: 30.09.2022].

o dekolonizację polskich muzeów: „Nie mamy takich problemów, które mają kraje Zachodu, bo nie mieliśmy kolonii. Kolekcji sztuki pozaeuropejskiej mamy w Polsce relatywnie niewiele, powstawały głównie po wojnie, w wyniku zakupów”¹¹ – i, niestety, w sferze niedopowiedzenia pozostało, czy powojenne zakupy polskich muzealników były moralnie bardziej jednoznaczne niż zakupy kolekcjonerów z imperiów kolonialnych, o których w tej samej rozmowie Omilanowska wypowiadała się, jak pamiętamy, krytycznie. O ile jednak wielu polskich muzealników chętnie powtarza, że nie ma mowy o dekolonizacji bez dawnych kolonii, by unieważnić, oddalić albo wręcz zamknąć dalszą dyskusję na temat swojej (współ)odpowiedzialności za dalsze losy kolekcji pozaeuropejskich z polskich muzeów, o tyle Omilanowska wykorzystwała tę myśl, by otworzyć ją na nowe pytania, których dotąd bodaj nikt szerzej w polskim dyskursie publicznym nie stawiał:

Można się zastanawiać, na ile poniemieckie zbiory mają „czyste” pochodzenie. Jeśli hipotetyczna kolekcja sztuki jakuckiej utworzona w XIX w. w Berlinie trafiłaby do muzeum archeologicznego np. w Łodzi, to czy powinniśmy ją zwracać Niemcom, czy Jakutom, a może zostawić sobie?¹²

Krótką publicystyczną formą rozmowy opublikowanej w ogólnopolskim dzienniku nie byłaby w stanie udźwignąć dalszych rozważań na ten temat, więc trochę przeteoretyzowane i akademickie, a trochę prowokacyjne i wywrotowe pytanie wybrzmiało przede wszystkim jako zasygnalizowanie problemu, a nie sugerowanie jego rozwiązań. Problem ten został ubrany przez Omilanowską w kostium domniemanej fikcji: może nie chciała wskazywać żadnego faktycznego przykładu podobnych zaszłości, a może po prostu go nie знаła.

Tymczasem co najmniej jeden taki – jak najbardziej faktyczny – przykład da się wskazać. Nie chodzi jednak, oczywiście, o przeniesioną z Berlina do Łodzi kolekcję sztuki jakuckiej, lecz o kolekcję czaszek ludzkich zgromadzoną na początku XX wieku przez niemieckiego badacza zatrudnionego na uniwersytecie w Breslau, a dziś przechowywaną w muzeum powołanym przez Uniwersytet Wrocławski, który kontynuuje tradycje tamtej uczelni. Historia tej osobliwej kolekcji ukazuje, że wezwanie do dekolonizacji w sektorze muzealnym pozostaje uprawnione i adekwatne również wobec muzealiów zgromadzonych w kraju takim jak Polska: który nie miał własnych kolonii i sam był narażony na grabieże ze strony innych państw.

Przedwczoraj w Australii

Wśród pokaźnych zbiorów o różnorodnej proweniencji przechowywanych w Muzeum Człowieka we Wrocławiu znajduje się kolekcja kilkudziesięciu ludzkich czaszek

¹¹ *Dekolonizacja w europejskich muzeach...*

¹² *Ibidem.*

pozyskanych przez Hermanna Klaatscha (1863–1916) podczas jego badań terenowych w Australii. Klaatsch był absolwentem i wykładowcą Uniwersytetu w Heidelbergu, dobrze wykształconym niemieckim lekarzem, anatomem porównawczym i antropologiem fizycznym. Spędził trzy lata (1904–1907) na podróżach wzdłuż wybrzeży Australii (przy czym najwięcej czasu i uwagi poświęcił badaniom terenowym w północnych rejonach stanu Queensland i pracom studialnym w Sydney, natomiast australijskiego interioru nie odwiedził wcale)¹³, wierząc – jak większość innych antropologów-ewolucjonistów jego czasów, z Edwardem Burnettem Tylorem (1832–1917) na czele – że w wyniku badań prowadzonych wśród społeczności zbieracko-łowieckich może uzyskać wgląd we „wczesny”, „niższy”, „dziki” czy też po prostu pierwotny (*primitive*) stopień rozwoju ludzkości pod względem zarówno fizycznym, jak i kulturowym.

Wedle tego poglądu, wspieranego również przez koncepcje socjologiczne Herberta Spencera (1820–1903), teoria ewolucji obejmowała nie tylko rozłożone w czasie powstawanie kolejnych gatunków rodzaju *Homo*, lecz także wyjaśniała (i wartościowała) współczesne badaczom – weryfikowalne empirycznie dzięki obserwacjom prowadzonym w różnych zakątkach globu – zróżnicowanie ludzkości pod kątem fenotypu (kolor skóry i budowa anatomiczna miały świadczyć o przynależności do rasy) i, co ważne, pod względem społeczno-kulturowym (różnice sposobu życia miały świadczyć o zdeterminowanym biologicznie zacofaniu lub rozwoju cywilizacyjnym poszczególnych ras). Poszczególni badacze spierali się co do szczegółów, skądinąd czasem dość istotnych; sam Klaatsch odrzucał np. pogląd o pochodzeniu człowieka od małp człekokształtnych (*anthropoid apes; hominoids*), twierdząc, że ludzie i małpy człekokształtne miały wspólnego przodka, podobnego bardziej do ludzi niż do małp¹⁴. Zarazem wspólnym mianownikiem podobnych mniemań było założenie, że współcześni Europejczycy (a poza Europą – osadnicy będący potomkami Europejczyków) stanowią najbardziej „rozwinętą”, „dojrzałą”, „dorosłą” formę ludzkości, natomiast poszukiwania wcześniejszych stadiów jej rozwoju należy prowadzić wśród społeczności rdzennych w odległych, skolonizowanych terytoriach zamorskich (im dalej od Europy – tym większa szansa na odnalezienie kultury pierwotnej; im bardziej izolowana kultura pierwotna –

¹³ Na temat przebiegu badań terenowych Hermanna Klaatscha w Australii i rezultatów tej wyprawy zob.: Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi, 1906*, „Aboriginal History” 1986, nr 10, s. 59–77; Corinna Erckenbrecht, *The Politics of Time: Hermann Klaatsch in the Wet Tropics and the Fate of His Ethnographic Collection in Europe*, „Memoirs of the Queensland Museum. Culture” 2016, nr 10, temat numeru: *Transactions and Transformation: Artefacts of the Wet Tropics, North Queensland*, redaktorzy gościnni: Shelley Greer, Rosita Henry, Russell McGregor i Michael Wood, s. 93–106 oraz Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection of Human Remains from (North) West Australia*, w: *Der Ruf des Schneckenhorns. Hermann Klaatsch (1863–1916) Ein Heidelberger Wissenschaftler in Nordwestaustralien*, red. Carsten Wergin, Corinna Erckenbrecht, Heidelberg: heiBOOKS – Universitätsbibliothek Heidelberg 2018, s. 101–115.

¹⁴ Podsumowanie poglądów Hermanna Klaatscha na temat ewolucji człowieka – zob. Matthew R. Goodrum, *Hermann Klaatsch (1863–1916)*, w: *Online Biographical Dictionary of the History of Paleoanthropology*, red. Matthew R. Goodrum, 2016, <https://docplayer.org/72942561-Hermann-klaatsch.html> [dostęp: 30.09.2022].

tym większa nadzieja, że można na jej podstawie wnioskować o początkach kultury ludzkiej jako takiej, której przeżytki przetrwały w niezmiennym kształcie).

Oryginalnym wkładem Klaatscha w tak rozumianą teorię ewolucji rodzaju ludzkiego, wypracowanym we współpracy z Ottonem Schoetensackiem (1850–1912), antropologiem z Uniwersytetu w Heidelbergu, było – jak to rekonstruuje niemiecka antropolożka Brigitte Stehlik – ogłoszona w 1903 roku koncepcja „australoidalnych korzeni całej ludzkości” i, co za tym idzie, traktowanie aborygeńskich Australijczyków (*Aboriginal Australians*) jako „pierwotnego (*primaeval*) plemienia ludzkości”¹⁵. Do takich wniosków skłaniać miały Klaatscha wyniki analizy porównawczej budowy anatomicznej czaszek: z jednej strony różnice między budową czaszki człowieka neandertalskiego i „współczesnego”, z drugiej strony podobieństwa czaszek ludzkich z Australii do czaszek obu wymienionych typów¹⁶. W takim ujęciu populację aborygeńskich Australijczyków charakteryzowała w oczach Klaatscha dojmująca ambiwalencja: byli jednocześnie bardzo wartościowi (poznawczo) i bardzo zacofani (cywilizacyjnie). I tak też stosunek badacza do badanych pozostawał niejednoznaczny. Z jednej strony niemiecki antropolog kreował wyidealizowany wizerunek zastanej w Australii populacji, budowany na pozytywnych wrażeniach emocjonalnych i zmysłowych, sformatowanych wedle sentymentalno-romantycznych klisz, podszytych nutką pobłażliwości i nie całkiem zdrowej fascynacji innością. Nawet jeśli zauważymy, że według dzisiejszych standardów ta idealizacja była bliska egzotyzacji, orientalizacji czy seksualizacji, to dostrzegamy w niej także przejawy podziwu i szacunku. W sprawozdaniu ze swojej podróży opublikowanym w 1907 roku na łamach miesięcznika Niemieckiego Towarzystwa Antropologii, Etnologii i Prehistorii Klaatsch pisał na przykład:

Widok ciała dorosłego mężczyzny sprawia estetyczną przyjemność, jego postawa jest dumna. [...] Kiedy widzisz przechadzającego się czarnego człowieka z jego wyprostowaną postawą, z głową ozdobioną piórami, z włócznią w prawej ręce, to nie sposób oprzeć się wrażeniu, że masz przed oczami „dzikiego dżentelmena”, króla w królestwie otaczającej przyrody, do której jest tak dobrze przystosowany¹⁷.

¹⁵ Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 60.

¹⁶ Zob. ibidem oraz Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection*, s. 102. Z innych opracowań wiemy jednak, że Klaatsch – być może modyfikując własne przekonania pod wpływem dalszych badań – w pewnym momencie uznał, że do powstania współczesnych ras ludzkich prowadziły odrębne drogi ewolucyjne (zob. Matthew R. Goodrum, *Hermann Klaatsch (1863–1916)*). W skrócie: linia „ludzka” prowadziła przez człowieka kromaniońskiego do człowieka „współczesnego” (białego), natomiast azjatycka grupa małych człekokształtnych rozpadła się na dwie gałęzie – zachodnią, reprezentowaną przez goryle, człowieka neandertalskiego (gatunek wymarły) i rasy negroidalne (czarne), oraz wschodnią, reprezentowaną przez orangutany, człowieka aurignacjańskiego (gatunek wymarły) i rasy mongoidalne (żółte). W tym kontekście doszukiwanie się pokrewieństwa na podstawie analiz porównawczych budowy czaszki między aborygeńskimi Australijczykami a człowiekiem „współczesnym” przestaje mieć jakikolwiek sens nawet na gruncie teorii samego Klaatscha.

¹⁷ Hermann Klaatsch, *Ergebnisse meiner australischen Reise*, „Korrespondenz-Blatt der Deutschen Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte” 1907, nr 9–12. Cytat i opuszczenie za

Z drugiej strony Klaatsch, niczym kolonizator-grabieżca z najgorszych stereotypów, był w czasie badań w Australii oddany łączywemu zbieraniu jak najwięcej się da, bez jasnych procedur selekcji i głównie z myślą o własnych korzyściach. Wedle Brigitte Stehlik, która w 1986 roku na łamach wydawanego w Canberrze rocznika naukowego „Aboriginal History” podsumowała rezultaty tamtej ekspedycji, Klaatsch podczas pobytu w Australii pozyskał około 2300 artefaktów etnograficznych, a ponadto „zebrał ogromną ilość danych” – pochodzących zarówno z pomiarów fizycznych aborygeńskich Australijczyków, jak i obserwacji terenowych – co do których sam był przekonany, że ich opracowanie zajęłoby mu wiele lat¹⁸. Na nieczynnej już (ale zarchiwizowanej) stronie internetowej projektu badawczego „Objects of Possession: Artefact Transactions in the Wet Tropics of North Queensland, 1870–2013” mogliśmy przeczytać, że Klaatsch – początkowo zainteresowany anatomią i antropologią fizyczną – „zwrócił się w stronę kolekcjonowania artefaktów kulturowych jako sposobu [zapewnienia sobie] wsparcia finansowego ze strony niemieckich muzeów etnologicznych [...], które były zainteresowane gromadzeniem nowych artefaktów etnograficznych do swoich [wówczas] załączkowych kolekcji”¹⁹. Ta ocena, powtarzana także w innych opracowaniach, być może jest zbyt jednostronna i wymaga znuansowania, bo skądinąd wiadomo, że spośród pozyskanych w Australii artefaktów kulturowych Klaatsch zachował dla swoich potrzeb około 400 obiektów, nie mógł więc ich zbierać wyłącznie z wyrachowania – jako przedmioty swoich przyszłych transakcji finansowych z niemieckimi muzeami²⁰. Niemniej faktem pozostaje, że dzięki zleceniom z muzeów z Hamburga, Kolonii i Lipska Klaatsch mógł kontynuować najbardziej ekscentryczną część swojej wyprawy, polegającą na wyszukiwaniu i zbieraniu dziesiątków ludzkich szczątków (przede wszystkim czaszek, ale też innych części szkieletu, całych szkieletów, a nawet mózgow) często wykopywanych wprost z grobów albo preparowanych z osób niedawno zmarłych jeszcze przed ich złożeniem do grobu.

Sam Klaatsch w jednym ze sprawozdań ze swojej podróży opisywał rozkopywanie grobów na wyspie Melville’a (Yermalner²¹) w archipelagu Tiwi u północnych wybrzeży Australii, gdzie spędził dwa tygodnie jesienią 1906 roku²², w następujący sposób: „Szczęśliwie, pozostaliśmy niezauważeni przez czarnych [ang. *the blacks*, niem.

angielskim tłumaczeniem w: Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 61. Przekład na język polski – ŁB.

¹⁸ Zob. Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 61.

¹⁹ *Prof. Dr. Hermann Klaatsch*, strona internetowa projektu „Objects of Possession: Artefact Transactions in the Wet Tropics of North Queensland”, <https://espaces.edu.au/arcresearch-space/collectors/klaatsch/prof-dr-hermann-klaatsch> [dostęp: 20.10.2020]. Printscreen w archiwum autora.

²⁰ Zob. Corinna Erckenbrecht, *The Politics of Time*, s. 101.

²¹ Nazwa nieobecna na oficjalnej stronie wysp Tiwi, obecna w anglojęzycznej Wikipedii i Encyklopedii PWN, natomiast w polskiej Wikipedii i na stronie internetowej Muzeum Miejskiego w Żorach – które posiada w depozycie artefakt z tej wyspy – zapisana, najprawdopodobniej błędnie, jako Yelmalner.

²² Ekspedycja trwała od 17 września do 1 października 1906 roku. Por. Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 64.

schwarzen] podczas naszego przedsięwzięcia bezczeszczenia grobów [*grave violating enterprise*]²³. Najwyraźniej więc zdawał sobie sprawę, że działał nieetycznie – a przy najmniej tak to przedstawiał swoim zachodnim czytelnikom.

Rozkopując groby i dezintegrując zwłoki, Klaatsch działał też niezgodnie z miejscowym prawem²⁴, a obchodził je z pomocą lokalnych pomocników, takich jak np. misjonarze katolicy z Beagle Bay, za zgodą których mógł powiększyć swoją kolekcję o głowę, ręce i stopy odcięte od zwłok czternastoletniej dziewczynki właśnie zmarłej na syfilis. W nigdy nieopublikowanym prywatnym liście do Schoetensacka z grudnia 1905 roku, do którego dotarli niedawno niemieccy antropolodzy Corinna Erckenbrecht i Carsten Wergin, Klaatsch komentował, że „żaden protestancki misjonarz nie zgodziłby się na to”, był zarazem zaskoczony „liberalnym” podejściem duchownych katolickich i na tyle wdzięczny za nie, że jak żartował, był nawet gotowy przejść na katolicyzm („przynajmniej na parę dni”)²⁵. Odcięte części ciała dziewczynki zostały wysłane do Niemiec w opakowaniu oficjalnie opisanym jako zawierające okazy żab i jaszczurek, a misjonarze przygotowali pogrzeb dziewczynki w taki sposób, by nikt z lokalnej społeczności nie zorientował się, że zwłoki są niekompletne²⁶.

Pozostawione przez Klaatscha opisy znieważania zwłok i naruszania spokoju miejsc pochówku pozostawiają wrażenie, że traktował swoją ekspedycję do Australii jako tajemniczą, być może czasem niebezpieczną, ale przede wszystkim ekscytującą przygodę:

Młody Melvillian, który nam towarzyszył i który mówił trochę po angielsku, przekazał nam następujące informacje: jak wskazują [złożone do grobu (?) – przyp. ŁB] naczynia na wodę, pochowano tu kobietę, a ponieważ w [umieszczonym na drewnianym nagrobku słupowym – przyp. ŁB] koszu z kory były wywiercone otwory, musiała zostać przebita włócznią [*speared*]. Na moją sugestię dokoopał się rękami do szkieletu. Robiąc tylko bardzo mały otwór, trafił dokładnie w czaszkę; musiał odgadnąć lokalizację na podstawie jakiegoś niewidocznego dla mnie znaku [*a sign which was not apparent to me*]. Martwą osobą była bardzo młoda dziewczyna, która nie mogła mieć więcej niż jedenaście lat i prawdopodobnie padła ofiarą miłosnej tragedii²⁷.

Klaatsch podczas podróży po Australii robił też inne dziwne (jak powiedzielibyśmy dzisiaj) rzeczy: odcinał fragmenty nagrobków słupowych, by zabrać je ze sobą do Niemiec (całe nagrobki nie zmieściłyby się do łodzi, którą podróżował); dokonywał pomiarów anatomicznych na aborygeńskich więźniach osadzonych w zakładach penitencjarnych w różnych regionach Australii; fotografował się z ludzkimi czaszkami niczym z trofeami myśliwskimi; upierał się przy tworzeniu – i wywiezieniu

²³ Cyt. za angielskim tłumaczeniem tej relacji, opracowanym w: Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 69.

²⁴ Zob. Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection*, s. 104.

²⁵ Ibidem s. 106.

²⁶ Por. ibidem, s. 107.

²⁷ Cyt. za angielskim tłumaczeniem tej relacji, opracowanym w: Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 69.

z Australii – własnej kolekcji ludzkich szczątków szkieletowych (czy też, jak się wciąż czasem powiada, „ludzkiego materiału szkieletowego”; sam Klaatsch posługiwał się pojęciem „kolekcji osteologicznej”²⁸), mimo że miał okazję wnikliwie zapoznać się z już istniejącymi na miejscu kolekcjami tego typu (prywatny zbiór W.E. Rotha, kolekcje muzealne w Brisbane, Hobart i Sydney); podejmował w końcu tak osobliwe przedsięwzięcia badawcze, że nawet innym jemu współczesnym badaczom wydawały się one zwykłą „stratą czasu i pieniędzy” (m.in. chciał badać odciski stóp wymarłego gatunku ptaków, uznając je za ślady stóp ludzkich²⁹).

Być może był ekscentrykiem, być może chciał za takiego uchodzić, by móc pozwolić sobie na więcej niż wypadało innym, a być może to nam wygodnie tak o nim myśleć.

Przedwczoraj w Niemczech

Po powrocie do Niemiec Klaatsch został mianowany profesorem anatomii, antropologii i etnografii w specjalnie utworzonym dla niego instytucie na uniwersytecie w Breslau – ale następstwo czasowe nie pokrywa się tu z wynikaniem: nie tyle zawdzięczał awans uznaniu zasług w badaniach terenowych, ile raczej zakończył badania w Australii na wieść o tej nominacji. Pełnił tę funkcję przez niespełna 10 lat aż do nagłej, przedwczesnej śmierci w 1916 roku. Charakterystycznym rysem jego zainteresowań – widocznym zarówno podczas badań w Australii, jak i w późniejszej pracy nad uporządkowaniem ich wyników – było łączenie antropologii fizycznej z kulturową, co znalazło odzwierciedlenie zarówno w profilu powierzonego mu instytutu, jak i w fakcie, że oprócz stanowiska zajmowanego na uczelni był w Breslau jednocześnie kuratorem zbiorów Instytutu Anatomicznego i dyrektorem nowo utworzonego Muzeum Etnograficznego³⁰. Świadectwem tych fascynacji łączących biologię i etnografię człowieka były także dwie osobiste kolekcje, które Klaatsch przywiózł z Australii do Breslau, aby wykorzystywać je do własnych celów badawczych i dydaktycznych: kolekcja kilkudziesięciu czaszek ludzkich (i innych szczątków szkieletowych) oraz wspomniana wcześniej kolekcja około 400 artefaktów etnograficznych³¹.

Jednak po objęciu profesury w Breslau Klaatsch większość czasu poświęcał badaniom paleontologicznym nad odkrywaniem wówczas tu i ówdzie w Europie skałamielinami (*fossils*) tzw. wczesnego człowieka, w których – wraz ze współpracowni-

²⁸ Zob. Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection*, s. 105.

²⁹ Zob. Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 62.

³⁰ Zob. Matthew R. Goodrum, *Hermann Klaatsch (1863–1916)* oraz Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection*, s. 25.

³¹ Pozostałe artefakty kulturowe trafiły, wysyłane sukcesywnie prosto z Australii jeszcze w trakcie ekspedycji, do niemieckich muzeów etnograficznych w Hamburgu, Kolonii i Lipsku, natomiast okazy mózgow ludzkich Klaatsch pozyskiwał na rzecz zamawiającej je Akademii Nauki w Berlinie. Zob. ibidem, *passim*.

kami – dopatrywał się okazów nieznanymi wcześniej gatunków człowieka. Odnajdywane szkielety miały być w tym ujęciu pozostałościami po wymarłych gatunkach, takich jak *Homo mousteriensis* czy *Homo aurignacensis*, odrębnych zarówno od człowieka neandertalskiego, jak i człowieka „współczesnego”.

Można powiedzieć, że Klaatsch dosłownie poświęcił życie poszukiwaniom odpowiedzi na pytanie o początki ludzkości i kultury ludzkiej, choć szukał ich w sposób, który dzisiaj możemy oceniać jako mało produktywny poznawczo i co najmniej kontrowersyjny, jeśli nie bulwersujący, etycznie. Jego śmierć w wieku 52 lat – spowodowana najprawdopodobniej problemami zdrowotnymi po przebytej malarii, na którą zachorował jeszcze podczas podróży po Australii – przerwała prace nad uporządkowaniem i interpretacją przytłaczającej ilości danych badawczych zebranych podczas tamtej ekspedycji. Za życia zdążył ogłosić jedynie niewielką część tego, nad czym pracował w kontekście aborygeńskich Australijczyków. Były to, z jednej strony, pisane na bieżąco listy z podróży do Australii i wstępne sprawozdania z przeprowadzonych badań (publikowane w latach 1905–1908), a z drugiej – dwie niewielkie publikacje przedstawiające częściowo opracowane wyniki badań, wydane w 1911 i 1913 roku³². Jego najważniejsza praca, zatytułowana *Der Werdegang der Menschheit und die Entstehung der Kultur* (Ewolucja ludzkości i pojawienie się kultury), została opublikowana pośmiertnie dzięki staraniom jego współpracowników³³, ale całościowa, bardziej wyczerpująca monografia na temat rdzennej ludności Australii i jej kultury, nad którą także pracował, nigdy nie została ukończona i wydana.

Po śmierci Klaatscha jego stanowisko na uczelni pozostawało nieobsadzone przez wiele lat – aż do 1933 roku, gdy objął je osławiony Egon von Eickstedt (1892–1965), jeden z głównych nazistowskich teoretyków podziału rasowego ludzkości, twórca „rasowych formuł diagnostycznych” (niem. *Eickstedtsche Rassenformeln*) wykorzystywanych w III Rzeszy do wdrażania ustaw norymberskich³⁴, zainteresowany „higieną rasową” i eugeniką³⁵. Niechlubna kariera następcy Klaatscha tłumaczy poniekąd, dlaczego historia samego Klaatscha przez długie lata pozostawała w cieniu jako rzadziej opisywana, a przez to słabiej znana i wzbudzająca mniej kontrowersji. Tymczasem jego osobiste kolekcje – etnograficzna i, zwłaszcza, „osteologiczna” – pozostały w Breslau długo po jego śmierci, niezależnie od wydarzeń wielkiej historii (dwie wojny światowe, dojście Hitlera do władzy, zmiana przynależności państwowej i wymiana ludności miasta), jak i zmian organizacyjnych oraz kadrowych na samej uczelni³⁶.

³² Zob. Brigitte Stehlik, *Hermann Klaatsch and the Tiwi*, s. 61.

³³ Jest to zarazem jedyna publikacja Hermanna Klaatscha odnotowana w katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie i dostępna dla jej czytelników.

³⁴ *Egon von Eickstedt*, Wikipedia [edycja niemiecka], https://de.wikipedia.org/wiki/Egon_von_Eickstedt [dostęp: 30.09.2022].

³⁵ Zob. Joanna Lamparska, *Tajemnice dolnośląskich mumii*, wpis na blogu Joannalamparska.pl z 1.04.2015, <https://joannalamparska.pl/tajemnice-dolnoslaskich-mumii/> [dostęp: 30.09.2022].

³⁶ Kolekcja etnograficzna Klaatscha w 1932 roku trafiła do wyodrębnionego wówczas Instytutu Etnologii w Breslau. Zob. Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection*, s. 103, przypis 5.

Wczoraj w Polsce

Kolekcja etnograficzna Klaatscha pozostała we Wrocławiu do 1953 roku, gdy zbiory te przeniesiono do Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Dzisiaj muzeum to przechowuje 312 spośród 379 przekazanych wówczas obiektów³⁷. Artefakty zebrane przez Klaatscha stanowią większość liczącej nieco ponad 400 muzealiów kolekcji australijskiej warszawskiego muzeum, która mimo skromnych rozmiarów jest zarazem największą kolekcją obiektów z Australii w Polsce³⁸.

Kolekcja szczątków ludzkich natomiast do dziś nieprzerwanie – nie licząc krótkiego wojennego epizodu, gdy w obliczu nacierającej na Festung Breslau Armii Radzieckiej uczelniane zbiory ewakuowano z miasta – znajduje się we Wrocławiu. Po wojnie ludzkie czaszki z kolekcji Klaatscha, podobnie jak wiele innych zbiorów uniwersyteckich, wróciły z miejsc schronienia do miasta, które zostało wówczas włączone do Polski w jej nowych, powojennych granicach, objęte przymusowymi wysiedleniami ludności niemieckiej i przemianowane na Wrocław. Na fali tych dramatycznych przekształceń w sierpniu 1945 roku Universität Breslau został przejęty przez władze polskie jako Uniwersytet Wrocławski, a przedwojenne niemieckie zbiory anatomiczne tej uczelni, które przetrwały wojnę, zostały połączone z celowo sprowadzanymi do Wrocławia podobnymi kolekcjami z innych instytucji w Polsce.

W pierwszych powojennych dekadach Wrocław stał się stolicą polskiej antropologii³⁹, gdzie kontynuowano tradycje analogicznej stolicy przedwojennej – Lwowa⁴⁰. Oprócz Zakładu Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego, powstałego pod kierownictwem doktora Karola Stojanowskiego w 1946 roku z przekształcenia wcześniejszych analogicznych jednostek Universität Breslau kierowanych przez Klaatscha i von Eickstedta, w mieście znalazł także siedzibę nowo utworzony w grudniu 1952 roku autonomiczny Zakład Antropologii Polskiej Akademii Nauk⁴¹, który w okresie PRL „szybko urósł do największego antropologicznego ośrodka badawczego w Polsce”⁴² (w 2016 roku włączono go w strukturę Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. Ludwika Hirszfelda PAN⁴³).

³⁷ Zob. Corinna Erckenbrecht, *The Politics of Time*, s. 103.

³⁸ Zob. ibidem, s. 102.

³⁹ Zob. *Historia Katedry* [Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu], strona internetowa Zakładu Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, <http://antropologia.upwr.edu.pl/historia-katedry/> [dostęp: 30.09.2022].

⁴⁰ Zob. Tadeusz Bielicki, Tadeusz Krupiński, Jan Strzałko, *Historia antropologii w Polsce*, „Przeгляд Antropologiczny” 1987, t. 53, z. 1–2, s. 11.

⁴¹ *Historia Zakładu Antropologii*, strona internetowa Zakładu Antropologii we Wrocławiu Polskiej Akademii Nauk [zarchiwizowana], <https://web.archive.org/web/20160403220940/http://antropologia.wroclaw.pl/o-nas/historia-zakladu> [dostęp: 30.09.2022].

⁴² Zob. Tadeusz Bielicki, Tadeusz Krupiński, Jan Strzałko, *Historia antropologii w Polsce*, s. 12.

⁴³ *Polska Akademia Nauk Zakład Antropologii we Wrocławiu* [komunikat], strona internetowa Polskiej Akademii Nauk, <https://instytucja.pan.pl/index.php/jednostki-naukowe/pomocnicze-jednostki>

Założycielem i pierwszym kierownikiem (1953–1956) Zakładu Antropologii PAN był antropolog Jan Mydlarski (1892–1956), przedwojenny uczeń lwowskiej szkoły antropologicznej Jana Czekanowskiego (1882–1965) i jeden z wielu jej powojennych wrocławskich kontynuatorów, od 1949 kierownik Zakładu Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego, a u szczytu kariery również rektor tej uczelni (1951–1953), równocześnie przewodniczący Polskiego Towarzystwa Antropologicznego, kierownik Komitetu Antropologicznego PAN i redaktor naczelny obu polskich czasopism antropologicznych (tj. „Przeglądu Antropologicznego” oraz „Materiałów i Prac Antropologicznych”)⁴⁴. Jak oceniają autorzy artykułu *Historia antropologii w Polsce* z 1987 roku, „było szczęściem dla polskiej antropologii, że człowiek, który w owych burzliwych czasach skupił w swym ręku tak wiele ważnych funkcji, był również autentycznym, pierwszej klasy naukowcem i człowiekiem o niekwestionowanej uczciwości”⁴⁵. Zarazem pobeżny rzut oka na listę powojennych publikacji Mydlarskiego – takich jak *Mapa antropologiczna ludności Karpat* (1947) czy *Drogi i bezdroża rozwoju człowieka* (1951) – każe dzisiaj laikowi przemyśleć jeszcze raz, czy poczynania i przygody łowcy czaszek z Australii należy złożyć na karb jego osobistej ekscentryczności, czy jednak nie wpisują się w samo sedno dyscypliny, która co prawda sama ewoluowała, ale „w imię nauki” jeszcze przez wiele dziesięcioleci notorycznie dehumanizowała ludzi.

Dzisiaj w Polsce (II)

Po raz pierwszy o kolekcji ludzkich czaszek z Australii zgromadzonych przez Hermanna Klaatscha i przechowywanych w Muzeum Człowieka we Wrocławiu dowiedziałem się w 2018 roku z ówczesnej strony internetowej tej placówki właściwie przez przypadek – bo w poszukiwaniu informacji o godzinach otwarcia wystawy tego muzeum. Można tam było wtedy przeczytać, w zakładce dotyczącej historii zbiorów i sposobów ich zabezpieczenia podczas i po II wojnie światowej, następujące informacje (zachowuję pisownię oryginalną):

Wczesną wiosną 1946 roku, dzięki zyczliwości prof. von Eickstedta, udało się odnaleźć część ocalałych zbiorów niemieckich. [...] Informacje uzyskane od prof. von Eickstedta pozwoliły również trafić na słynny zbiór egzotycznych czaszek Herman[n]a Klaatscha, wywieziony w ostatnich miesiącach wojny i ukryty w wieży zamku w Bobrowicach Śląskich. Zbiór ten odnaleziono w październiku

-naukowe/archiwa-biblioteki-muzea-i-inne/1679-polska-akademia-nauk-zakad-antropologii-we-wroca-wiu [dostęp: 30.09.2022].

⁴⁴ Por. Tadeusz Bielicki, Tadeusz Krupiński, Jan Strzałko, *Historia antropologii w Polsce*, s. 11–12. „Materiały i Prace Antropologiczne” pierwotnie ukazywały się w latach 1953–1965 jako seria wydawnicza (nr 1–70), następnie w latach 1965–1990 jako czasopismo (nieregularnik) z nadanym numerem ISSN (nr 71–111).

⁴⁵ *Ibidem*, s. 12.

1946 roku. Na skutek złych warunków przechowywania z ogólnej liczby 400 czaszek udało się uratować jedynie 140 czaszek, z tego 80 australijskich i 60 afrykańskich. Zbiory muzealne Katedry Biologii Człowieka są wykorzystywane do prac naukowych i działalności dydaktycznej⁴⁶.

Właściwie każde zdanie z powyższego cytatu wymaga komentarza. Chciałbym jednak zacząć od tego, co zwróciło moją uwagę przy pierwszej lekturze – sformułowania „słynny zbiór egzotycznych czaszek”. Mając dzisiejszą wiedzę o sposobach pozyskiwania elementów tej kolekcji, uznaję słowo „słynny” za skrajnie nieadekwatny; wypadałoby raczej powiedzieć: „osławiony” albo „okryty złą sławą”. Wtedy jednak taki a nie inny dobór słów intrygował mnie z innego powodu: cóż to bowiem za „słynny zbiór”, skoro nigdy wcześniej nie słyszałem ani o nim, ani o jego twórcy? I, faktycznie, w Polsce o Klaatschu i jego czaszkach mówiło się i pisało dotąd bardzo mało, więc do zweryfikowania informacji podanych w przytoczonym tekście potrzebowałem opracowań australijskich i niemieckich. To dzięki publikacjom niemieckich badaczy wiem na przykład, że Klaatsch nigdy nie był w Afryce i raczej nie interesował się czaszkami z tego kontynentu, a cała jego kolekcja ludzkich szczątków pozyskanych w Australii „wyjściowo liczyła 95 obiektów pochodzących od pojedynczych osób”⁴⁷, a dzisiaj – dzięki trwałemu oznakowaniu – da się zidentyfikować to, co z niej zostało w zbiorach Muzeum Człowieka. Taką pracę wykonała w 2006 roku antropolożka z Uniwersytetu w Heidelbergu Corinna Erckenbrecht, która podała, że liczba czaszek z kolekcji Klaatscha zgromadzonych współcześnie we Wrocławiu nie przekracza 70 sztuk⁴⁸. Pozostałe ukryte czaszki „z ogólnej liczby 400”, w tym te „uratowane” w 1946 roku (60 „afrykańskich” i być może 10 „australijskich”⁴⁹), pochodziły zatem prawdopodobnie z innych zabezpieczonych w tym samym miejscu schronienia zbiorów, które z działalnością kolekcjonerską Klaatscha nie miały bezpośrednio nic wspólnego.

Jeśli chodzi o miejsce ukrycia zbiorów w Breslau, w informacji na stronie internetowej muzeum doszło do jeszcze innej frapującej pomyłki: miejscowość Bobrowice Śląskie, gdzie „dzięki życzliwości prof. von Eickstedta” rzekomo odnaleziono „słynny zbiór” Klaatscha, najzwyczajniej w świecie nie istnieje. Istnieją natomiast Bobrowice (siedziba gminy w dzisiejszym województwie lubuskim) i Bobrowniki Śląskie (część miasta Tarnowskie Góry w dzisiejszym województwie śląskim), ale w żadnej z nich nie ma zamku z wieżą ani zamku bez wieży, ani nawet wieży bez zamku. Inny, jak się okazuje również mylny, trop podsuwają publikacje Joanny Lamparskiej, dziennikarki,

⁴⁶ *Historia i zbiory Muzeum Człowieka*, strona internetowa Katedry Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego, https://www.antropo.uni.wroc.pl/muzeum_czlowieka/historia-i-zbiory-muzeum-czlowieka/ [dostęp: 10.08.2018]. Printscreen w archiwum autora.

⁴⁷ Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection*, s. 105.

⁴⁸ Por. ibidem, s. 103.

⁴⁹ Według Haliny Milicerowej, która w połowie lat 50. XX w. opracowała zachowane czaszki ludzkie z kolekcji Klaatscha, istotnie we Wrocławiu przechowywano wówczas dokładnie 80 czaszek (zob. Halina Milicerowa, *Crania Australica*, Materiały i Prace Antropologiczne, t. 6, Wrocław: PWN 1955). Być może do 2006 roku ok. 10 czaszek z tej kolekcji uległo zniszczeniu lub zagubieniu.

podróżniczki i pisarki, która śledzi „tajemnice Dolnego Śląska” i „zbiera informacje o zaginionych w czasie II wojny światowej zabytkach i dokumentach”⁵⁰. W poście *Tajemnice dolnośląskich mumii* opublikowanym w 2015 roku na prywatnym blogu⁵¹, jak i w późniejszej o trzy lata książce *Ten dom ma tajemnicę. Skarby i sekrety Dolnego Śląska* Lamparska utrzymuje, że miejscem ukrycia owych 400 czaszek (które tak jak Muzeum Człowieka w całości przypisuje do kolekcji Klaatscha), mógł być pałac w Bobolicach pod Kamieńcem Ząbkowickim – o tyle sensowna to kandydatura, że faktycznie w tym miejscu Niemcy pod koniec II wojny światowej przechowywali eksponaty ewakuowane z muzeum etnograficznego w Berlinie, mogliby więc ukryć tutaj zbiory z Breslau⁵². Problem polega jednak na tym, że ten budynek – czteroskrzydłowy barokowy pałac z wewnętrznym dziedzińcem, kryty dachami dwuspadowymi z sygnaturką (małą wieżyczką) nad skrzydłem zachodnim – pod względem architektury z trudem daje się dopasować do opowieści o odnalezieniu czaszek „w wieży zamku”⁵³. Czyżby kilkaset, albo choćby kilkadziesiąt, ludzkich czaszek udało się pomieścić w niewielkiej sygnaturce? I jaki miałyby to sens dla ochrony tej kolekcji? Architektonicznie do opisu miejsca ukrycia zbiorów Klaatscha pasowałby raczej średniowieczny zamek warowny w Bobolicach na Szlaku Orlich Gniazd, ale topograficznie to miejsce nie ma sensu jako kryjówka zabytków ewakuowanych z Breslau przed zbliżającym się ze wschodu frontem wojennym: miejscowość jest położona ok. 180 km na wschód od Wrocławia w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Najprawdopodobniej chodziło więc o jeszcze inne miejsce: Wieżę Książęcą w Siedlęcinie pod Jelenią Górą⁵⁴. Jak podaje Wikipedia, obowiązującą do dziś nazwę Siedlęcina nadano w listopadzie 1946 roku, a w roku 1945 miejscowość tę nazywano Borowicami, Sobięcinem i właśnie Bobrowicami⁵⁵.

Krytycznej refleksji wymaga wreszcie język stosowany przez muzeum w tym opisie i kryjące się za nim trupy w szafie (czaszki w muzealnym magazynie). Z jednej strony, uderza dziwna komitywa narratora z Egonem von Eickstedtem. Czy można, pisząc o nazistowskim rasiście, pominąć ten szczegół, że był nazistowskim rasistą, a jedyną wskazaną w tekście jego cechą, nie licząc tytułu profesorskiego zastępującego imię, uczynić jego „życzliwość”? A jeśli tak – to co chciał tą życzliwością osiągnąć i co osiągnął? Czy w zamian za zgodną współpracę z polskimi kolegami po fachu liczył na uniknięcie

⁵⁰ Zob. Joanna Lamparska, *Tajemnice dolnośląskich mumii*, informacja o autorce na marginesie strony.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Zob. Joanna Lamparska, *Ten dom ma tajemnicę. Skarby i sekrety Dolnego Śląska*, Wrocław: Asia-Press 2018, rozdział *Czaszki do zwrotu, czyli tajemnice pałacu w Bobolicach*, s. 81–99.

⁵³ Na temat architektury pałacu w Bobolicach zob. np. KK, *Systematycznie, konsekwentnie i z planem – pałac w Bobolicach rok po roku wraca do świetności*, portal informacyjny SudeckieFakty.pl, <https://sudeckiefakty.pl/systematycznie-konsekwentnie-i-z-planem-palac-w-bobolicach-rok-po-roku-wraca-do-swietnosci/> [dostęp: 30.09.2022].

⁵⁴ Wiadomość zawdzięczam Joannie Lamparskiej, która dotarła do niej już po opublikowaniu swojej książki *Ten dom ma tajemnicę...*

⁵⁵ *Siedlęcina*, Wikipedia [edycja polska], <https://pl.wikipedia.org/wiki/Siedlęcina> [dostęp: 30.09.2022].

odpowiedzialności za zaangażowanie uprawianej przez siebie nauki w propagandę polityczną i zbrodnie ludobójstwa? A może mamy tu do czynienia z neokolonialną relacją władzy (i/lub autorytarnym rysem osobowości) i życzliwa postawa niedawnego kolonizatora z „rasy panów” wynikała z tego, że uznał on swoje podporządkowanie wobec silniejszych od siebie zwycięzców wojny i przyjął rolę skolonizowanego? Z drugiej strony, język opisu czaszek wydaje się (niezamierzenie) opresywny i nieempatyczny wobec jednostek i społeczności poszkodowanych przez praktyki kolekcjonerskie Klaatscha: dlaczego czaszki są opisywane jako „egzotyczne”, czy faktycznie można powiedzieć, że w 1946 roku je „uratowano” i co to znaczy, że są „australijskie” lub „afrykańskie” – czy chodzi o jakąś hipostazowaną cechę tych czaszek, czy zapisany w inwentarzu muzealnym kontynent, na którym pozyskano poszczególne okazy? O tym, że są to zapewne nieintencjonalne, nieuświadomione mikroagresje słowne, a nie przemyślany sposób artykulacji *museum's voice*, świadczy jeszcze jeden wymowny szczegół: literówka w imieniu Hermanna Klaatscha. Tekst musiał powstawać w pośpiechu i niektóre jego partie chyba nie zostały należycie przemyślane.

Niektóre ze wskazanych tu problemów można było rozwiązać, odpowiednio redagując tekst (np. zamiast „australijskie czaszki” można napisać „czaszki Australijczyków” albo „czaszki z Australii”), inne wymagałyby pewnie ponownego sprawdzenia źródeł (gdzie właściwie odnaleziono czaszki po wojnie i jak ta miejscowość nazywa się dzisiaj?) albo staranniejszych badań proveniencyjnych (kiedy, na jakiej podstawie i w jakich okolicznościach do zbioru Klaatscha przypisano czaszki z Afryki?). Muzeum Człowieka wybrało jednak inne, bardziej radykalne rozwiązanie: zrezygnowało z zamieszczania na swojej stronie internetowej informacji na temat przeszłości swoich zbiorów. Jedyne więc miejsce, w którym – cóż, że nieporadnie – muzeum opowiadało o swojej historii i „chwalilo się” kolekcją Klaatscha, przeszło do historii.

Nie zmieniły się natomiast dwie rzeczy. Po pierwsze, mówienie o „słynnym zbiorze egzotycznych czaszek Hermanna Klaatscha” nadal pozostaje na najbardziej elementarnym, dosłownym poziomie nieporozumieniem. Ten zbiór nie jest słynny, bo nie jest, przynajmniej w Polsce, szerzej znany, a nie jest szerzej znany, bo nigdy się o nim zbyt dużo nie pisało i bodaj nigdy nie był prezentowany na wystawie muzealnej (w Muzeum Człowieka ani jakimkolwiek innym). Nie licząc publikacji Joanny Lamparskiej, od dawna⁵⁶ nikt – o ile mi wiadomo – nie napisał po polsku o działalności Klaatscha i historii jego kolekcji (czy choćby pojedynczych obiektów), które znajdują się obecnie w Polsce, ani jednego tekstu bardziej obszernego (i bardziej wnikliwego) niż przytaczane wyżej wzmianki ze strony internetowej Muzeum Człowieka. A jeśli ktoś napisał coś podobnego – to w taki sposób, by nie wymieniać nazwiska kolekcjonera (próbka stylu: „Ekspонат przejęty w 1953 roku z Zakładu Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego, stanowił część przedwojennej niemieckiej kolekcji ówczesnej katedry etnologii”⁵⁷).

⁵⁶ Zob. przypis 49.

⁵⁷ *Koszyczek z nasionami* [opis eksponatu], strona internetowa Muzeum Miejskiego w Żorach, https://polskiepoznawaniewiata.pl/pl/eksponaty/przedmioty-codziennego-uzytku_uniq_oS7uz7tY/6-17-koszyczek-z-nasionami.html [dostęp: 30.09.2022].

Na słabą rozpoznawalność Klaatscha jako badacza pozostającego w cieniu czarnej legendy swojego okrytego złą sławą następcy nałożyły się tutaj niedostatki współczesnej infrastruktury pamięci. Muzeum Człowieka – zaszyte głęboko w strukturze uniwersyteckiej i od kilku lat zamknięte dla publiczności – pozostaje jednym z najmniej „widocznych” muzeów uczelnianych w naszym kraju. Otwarto je w 2002 roku jako wspólne przedsięwzięcie Zakładu Antropologii PAN i Zakładu (wówczas Katedry) Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego. Do pracy w muzeum oddelegowano dwoje pracowników administracyjnych Zakładu Biologii Człowieka UWr, których bezpośrednim przełożonym jest kierownik Katedry/Zakładu, na co dzień pochłonięty pracą badawczą, dydaktyczną i administracyjną na uczelni, a nie ochroną muzealiów i edukacją muzealną. I choć jest często zapraszany do ogólnopolskich mediów głównego nurtu, gdzie wypowiada się m.in. na temat pandemii, przeludnienia czy historii rozwoju ludzkiej mowy (był także jednym z ekspertów w rozrywkowym *reality show* o aranżowanych małżeństwach), to bodaj nigdy nie opowiadał w nich o podległym sobie muzeum.

Jednocześnie Muzeum Człowieka, choć realizuje program lekcji muzealnych (dzisiaj gościnnie w pomieszczeniach Zakładu Biologii Człowieka UWr), pozostaje niewidoczne zarówno dla indywidualnych zwiedzających, jak i dla muzeologów i muzealników, w tym dla przedstawicieli innych muzeów uczelnianych. Uniwersytet Wrocławski jest dzisiaj chyba najsilniej zmuzealizowaną szkołą wyższą w Polsce – do Stowarzyszenia Muzeów Uczelnianych należą aż cztery placówki muzealne działające w strukturze tej uczelni (oprócz Muzeum UWr również muzeum geologiczne, mineralogiczne i przyrodnicze), nie ma wśród nich jednak Muzeum Człowieka. O Muzeum Człowieka nie wspominają także publikacje muzeologiczne, na czele z przekrojową monografią Anny Nadolskiej-Styczyńskiej *Pośród zabytków z odległych stron. Muzealnicy i polskie etnograficzne kolekcje pozaeuropejskie*⁵⁸, choć w tym przypadku na ewentualną niewiedzę o istnieniu tej placówki nakładać się może profil książki, obejmujący „kolekcje etnograficzne”. Współczesne rozejście się – pod niemal każdym względem (przedmiotu badań, metod badawczych, odpowiedzialności społecznej, wrażliwości etycznej, skłonności do krytycznych rewizji) – etnografii (antropologii kulturowej) i biologii człowieka (antropologii fizycznej), jak najdalsze od modelu, któremu hołdował Klaatsch, byłoby zatem jeszcze jednym powodem, dlaczego jego kolekcja nie mogła i nie może być „sławna”: bo nie jest do końca traktowana jak równoprawna innym kolekcjom muzealnym.

Drugie, co nie zmieniło się do dzisiaj od momentu, gdy po raz pierwszy trafiłem na wzmiankę o kolekcji czaszek Klaatscha, to fakt, że nadal jak dotąd nie zwiedziłem wystawy Muzeum Człowieka. Na początku na przeszkodzie stały skrajnie niedogodne godziny otwarcia i mało przyjazna strona internetowa, z czasem doszły kolejne powody: zamknięcie muzeum dla zwiedzających w marcu 2020 roku z powodu

⁵⁸ Anna Nadolska-Styczyńska, *Pośród zabytków z odległych stron. Muzealnicy i polskie etnograficzne kolekcje pozaeuropejskie*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK 2011.

pandemii COVID-19, przedłużający się remont dotychczasowej siedziby i wreszcie wciąż niedokończona przeprowadzka do nowej lokalizacji – gmachu mieszczącego już uniwersyteckie Muzeum Przyrodnicze, które jednak na każdym kroku podkreśla swoją odrębność od Muzeum Człowieka. Dość wspomnieć, że w lutym 2022 roku najważniejszym newsem w aktualnościach na stronie internetowej Muzeum Przyrodniczego był komunikat zaczynający się od słów: „Z uwagi na liczne pytania pragniemy poinformować, iż Muzeum Człowieka nie jest częścią Muzeum Przyrodniczego. W związku z tym nie ma możliwości zwiedzania wystawy antropologicznej poprzez zakup biletu wstępu do naszego muzeum”⁵⁹. Komunikat ten był zresztą przedwczesny, bo wystawa Muzeum Człowieka w nowej siedzibie nie była wówczas – i nadal nie jest – jeszcze gotowa na przyjęcie zwiedzających. Z powodów wymienionych powyżej nie załapałem się też na zwiedzanie, gdy Muzeum Człowieka zajmowało kilka pomieszczeń w zabytkowym, lecz zaniedbanym budynku Collegium Anthropologicum w prestiżowej lokalizacji w sąsiedztwie historycznego gmachu głównego (Collegium Maximum) Uniwersytetu Wrocławskiego. Dawna siedziba muzeum, już niemal wyremontowana, znajdzie wkrótce nowych użytkowników (podobno administrację uniwersytecką), czego najbardziej widowym znakiem było skucie z fasady wyrytej w kamieniu inskrypcji „Collegium Anthropologicum”, którą zawsze uznawałem za integralną część tej historycznej budowli.

Muzeum Człowieka jest więc w starym miejscu niechciane jako przeszłość, a w nowym – niechciane jako przyszłość. Gdy ustawicznie musi zajmować się sobą i swoim (nie)istnieniem, być może z horyzontu znikają inne problemy, choćby pytanie o to, co zrobić z poniemiecką kolekcją ludzkich czaszek z Australii. Odpowiedź na to pytanie wciąż pozostaje w zawieszeniu, mimo że do dyskusji na ten temat włączyła się swego czasu Ambasada Australii w Polsce, która podobno już w 2008 roku wystąpiła do polskich władz z wnioskiem o zwrot przechowywanych we Wrocławiu szczątków ludzkich ze zbiorów Klaatscha⁶⁰.

Dzisiaj w Niemczech i Australii

O ile kolekcja czaszek Hermanna Klaatscha przechowywana we Wrocławiu jest prawie niewidoczna zarówno dla historii akademickiej, jak i publicznej w Polsce, o tyle autorzy z Australii i Niemiec podjęli niedawno – w kontekście restytucji Szczątków Przodków (*Ancestral Remains*) – temat działań kolekcjonerskich Klaatscha w Australii.

⁵⁹ Strona internetowa Muzeum Przyrodniczego Uniwersytetu Wrocławskiego [aktualności], muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl, [dostęp: 2.02.2022]. Printscreen w archiwum autora.

⁶⁰ Zob. Joanna Lamparska, *Ten dom ma tajemnicę*, s. 98.

W ostatnich latach australijscy badacze, aktywiści i przedstawiciele społeczności prowadzili wiele projektów poświęconych historii kolekcjonerstwa i wzywali do repatriacji obiektów muzealnych, w tym szczątków ludzkich. W kanałach komunikacji co najmniej dwóch takich przedsięwzięć bezpośrednio wspomina się o działalności Klaatscha. Obok wymienionego wcześniej projektu „Objects of Possession...”, jest to inicjatywa „Return Reconcile Renew”, która przywołuje historię plądrowania grobu dokonanego przez Klaatscha i jego asystenta w perspektywie dokumentowania tzw. wczesnej rodzimej reakcji (*early Indigenous response*) na usuwanie szczątków przodków:

W Queensland niemiecki antropolog Herman[n] Klaatsch wykopał grób w nocy i poinformował, że jego asystent został później z tego powodu zabity, podczas gdy on sam został przepędzony [*chased away*] z rejonu Normanton przez ludzi, którzy wołali na niego „Diabeł! Diabeł!” z powodu jego działalności związanej z grabieżą grobów⁶¹.

Równoległe w proces restytucji szczątków ludzkich zaczęły angażować się niemieckie instytucje i organizacje różnego szczebla. Dość wspomnieć, że już w 2013 roku Stowarzyszenie Muzeów Niemieckich (Deutscher Museums Bund) opracowało pierwszy zbiór rekomendacji dotyczących opieki nad szczątkami ludzkimi (nie tylko tymi o proveniencji kolonialnej) w kolekcjach muzealnych, zaktualizowany i ponownie wydany w lipcu 2021 roku⁶², a w lutym 2022 roku stowarzyszenie Decolonize Berlin opublikowało, przy wsparciu Senatu Berlina, raport *We Want Them Back. Scientific Report on the Presence of Human Remains from Colonial Contexts in Berlin* (Chcemy je z powrotem. Raport naukowy o obecności szczątków ludzkich z kontekstów kolonialnych w Berlinie)⁶³. Jedną z pierwszych instytucji w Niemczech, które podjęły skuteczne działania na rzecz restytucji szczątków ludzkich, był szpital uniwersytecki Charité w Berlinie, który już 26 kwietnia 2013 roku przekazał delegacji australijskiej szczątki szkieletowe 33 aborygeńskich Australijczyków. Wszystkie one trafiły do Berlina w latach 1872–1911 i po wielu latach zostały zwrócone, ponieważ

życzeniom Rdzennych Australijczyków [*Indigenous Australians*], aby pośmiertne szczątki ich przodków zostały pochowane w rodzimej ziemi [*native soil*], przyznano wyższą wartość niż jakakol-

⁶¹ *Explainer: What was the Indigenous Response to the Removal of Ancestral Remains?*, strona internetowa projektu „Return Reconcile Renew”, <https://returnreconcilerenew.info/ohrm/biogs/E002100b.htm> [dostęp: 30.09.2022].

⁶² Zob. *Guidelines. Care of Human Remains in Museums and Collections*, German Museums Association, Berlin 2021, <https://www.museumbund.de/wp-content/uploads/2021/07/dmb-leitfaden-umgang-menschl-ueberr-en-web-20210625.pdf> [dostęp: 30.09.2022].

⁶³ Zob. *We Want them Back. Scientific Report on the Presence of Human Remains from Colonial Contexts in Berlin*, red. Adel Oworu, Merel Fuchs, Anab Awale, Coordination Office of Decolonize Berlin e.V., Berlin 2022, https://decolonize-berlin.de/wp-content/uploads/2022/02/We-Want-Them-Back_english-web.pdf [dostęp: 30.09.2022]. Informację o powstaniu tego raportu zawdzięczam Ludomirowi Franczakowi.

wiek potencjalna przyszła wartość naukowa, jaką historyczne kolekcje antropologiczne takich ludzkich szczątków mogą wciąż mieć⁶⁴.

Opisując cały proces restytucji, Charité wspomniała o Hermannie Klaatschu jako jednym z wielu niemieckich naukowców, którzy odwiedzali Australię i byli zaangażowani w wywożenie stamtąd ludzkich szczątków. Władze Charité nie napomknęły jednak o zbiorach Klaatscha przechowywanych we Wrocławiu, które z niemieckiego punktu widzenia wydają się dziś „problemem kogoś innego” (a przynajmniej „nie naszym biznesem”, w który nie chcą się mieszać), a które po restytucji szczątków „berlińskich” do Australii pozostają prawdopodobnie ostatnią kolekcją muzealną w Europie zawierającą szczątki ludzkie pozyskane przez Klaatscha.

Inaczej postąpili Corinna Erckenbrecht i Carsten Wergin w tekście *Hermann Klaatsch and His Collection of Human Remains from (North)West Australia* i towarzyszącej mu notce *Klaatsch's Collections in the Context of Anatomy Research and the Ethics of Collecting*, którzy na marginesie refleksji o niepublikowanych wcześniej źródłach (głównie osobistych zapiskach i prywatnych listach) odnoszących się do praktyk kolekcjonerskich Klaatscha podczas jego ekspedycji do Australii (i tego w jakim świetle stawiają one kolekcjonera), w dosyć bezpośredni sposób dali do zrozumienia, że najwyższa pora na ruch polskich władz w sprawie restytucji szczątków z Wrocławia do Australii:

Klaatsch zabrał swoją kolekcję szczątków ludzkich ze sobą do Breslau, gdzie otrzymał profesurę w 1907 roku. Obecnie kolekcja ta należy do Uniwersytetu Wrocławskiego, a więc jest własnością Polski. Współczesne badania proveniencyjne i drobiazgowo badania dokumentów historycznych Klaatscha z [jego podróży do] Australii aktywnie pomagają dochodzić roszczeń do restytucji i, na tyle na ile jest to możliwe, zadośćuczynić wyrządzonym krzywdom [*to right what has been wronged*]⁶⁵.

W konkluzji swojego tekstu autorzy artykułują przesłanie, pod którym mogliby się podpisać zapewne wszyscy badacze krytycznie zaangażowani w problematykę roszczeń restytucyjnych i dekolonizacji muzeów. Cytuję je poniżej w całości, ponieważ – jak na razie – próżno szukać podobnych głosów wśród polskich badaczy i muzealników pracujących ze szczątkami ludzkimi (nie tylko tymi pozaeuropejskiego pochodzenia).

Analiza notatek, wpisów do pamiętnika i listów Klaatscha tworzy [...] obrazowe sprawozdanie z działalności sieci naukowców, pastorów, misjonarzy, pracowników więzień i szpitali, polityków, lekarzy i sędziów policyjnych [*police magistrates*], którzy pracowali ramię w ramię „w imię nauki”, aby pomóc mu w uzyskaniu ludzkich szczątków. Ta sieć pozwoliła Klaatschowi zabrać zmarłych rdzen-

⁶⁴ *Restitution of Australian Human Remains*, strona internetowa szpitala uniwersyteckiego Charité w Berlinie, https://anatomic.charite.de/en/ueber_den_faecherverbund/human_remains_projekt/restitution_of_australian_human_remains/ [dostęp: 30.09.2022].

⁶⁵ [Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin], *Klaatsch's Collections in the Context of Anatomy Research and the Ethics of Collecting*, w: *Der Ruf des Schneckenhorns. Hermann Klaatsch (1863–1916) Ein Heidelberger Wissenschaftler in Nordwestaustralien*, red. Carsten Wergin, Corinna Erckenbrecht, Heidelberg: heiBOOKS – Universitätsbibliothek Heidelberg, 2018, s. 99.

nych mieszkańców z dala od ich domów, rodzin i potomków, ich tradycji pogrzebowych i świętych miejsc do europejskich instytucji medyczno-naukowych i muzeów, gdzie ich szczątki stały się obiektami badań. Obecnie badania proveniencji i repatriacja obejmują trudne zadanie odwrócenia tego procesu i ponownego zre-humanizowania tego, co zostało wcześniej „uprzemiotowione”.

Sieć badaczy, antropologów, kuratorów muzealnych, tłumaczy, polityków i dyplomatów, we współpracy z Rdzennymi potomkami [*Indigenous descendants*] i władzami mogą teraz aktywnie dążyć do przywrócenia sprawiedliwości w najszerszym możliwym zakresie. Tylko wtedy i tylko w takiej formie współpracy, analiza kolekcji szczątków ludzkich Hermanna Klaatscha mogłaby prowadzić dalej w stronę pojednania⁶⁶.

Jutro w Polsce

Erica Lehrer zauważyła w opublikowanym w 2020 roku rozdziale w tomie zbiorowym *Across Anthropology. Troubling Colonial Legacies, Museums, and the Curatorial*, że w Polsce „kolonializm (i pole towarzyszących mu spuścizn – szczególnie w muzeach) jest ogólnie postrzegany jako problem kogoś innego”, podczas gdy polska debata publiczna koncentruje się na innych tematach odzwierciedlających szczególnie doświadczenia historyczne kraju, takich jak feudalizm i system pańszczyźniany, rozbiory przez sąsiednie mocarstwa regionalne w XIX wieku oraz „II wojna światowa, pół wieku rządów komunistycznych i utrzymująca się i (czasem oficjalnie) tłumiona trauma Holokaustu”⁶⁷. W rzeczywistości – co przyznają coraz częściej sami muzealnicy – jest w Polsce wiele obiektów muzealnych, które choć mieszczą się w perspektywie typowych polskich doświadczeń historycznych (takich jak przejęcie niemieckich zbiorów muzealnych), to jednocześnie są bardzo problematyczne pod względem ich uwikłanej kolonialnie proveniencji (np. ze względu na sposób pozyskania) i/lub dziedzictwa kolonialnego, które ucieleśniają (m.in. teorie i polityki rasowe). Czy zatem historia przechowywanej w polskim muzeum uczelnianym we Wrocławiu kolekcji ludzkich czaszek pozyskanych w nieetyczny sposób przez niemieckiego antropologa w Australii mogłaby być przełomowa dla polskiego myślenia o pożądanym kierunkach restytucji obiektów muzealnych i globalnym rozkładzie winy i niewinności? Z dwóch powodów obawiam się, że niestety nie.

Po pierwsze, przypadek zrabowanych ludzkich czaszek wydaje się tak bezsporny etycznie, że opieszałość polskich władz w kwestii ich restytucji może zachęcać muzealników opiekujących się innymi znajdującymi się w Polsce muzealiami poddanyymi niegdyś wymuszonym przemieszczeniom własności do przyjęcia postawy wyczekują-

⁶⁶ Corinna Erckenbrecht, Carsten Wergin, *Hermann Klaatsch and His Collection*, s. 110.

⁶⁷ Erica Lehrer, *Material Kin. „Communities of Implication” in Post-Colonial, Post-Holocaust Polish Ethnographic Collections*, w: *Across Anthropology. Troubling Colonial Legacies, Museums, and the Curatorial*, red. Margareta von Oswald, Jonas Tinius, Leuven: Leuven University Press 2020, s. 293–294.

cej. Opiekunowie zbiorów o, w ich mniemaniu, mniejszym ładunku moralnym i emocjonalnym niż ludzkie szczątki (np. artefaktów etnograficznych) być może będą chcieli wstrzymać się z zaangażowaniem w procedury zwrotowe do czasu rozstrzygnięcia tej „najpoważniejszej” sprawy – jako precedensowej dla kolejnych przypadków.

Po drugie, jak to już zostało powiedziane, kolekcja czaszek przechowywana w Muzeum Człowieka nie jest do końca traktowana jak kolekcja muzealna (minister Omilanowska mogła naprawdę nigdy o niej nie słyszeć) i wykracza poza (albo komplikuje) ramę dekolonizacji muzeów. Naukowe uprzedmiotowienie ludzkich szczątków, z którym mamy tu do czynienia, nie wynika bowiem (przynajmniej już dzisiaj) przede wszystkim z trwałości nie-od-uczonych przekonań ewolucyjnych, rasowych lub kolonialnych, lecz jest, niestety, wypracowanym standardem traktowania „materiału szkieletowego” jako materiału badawczego i dydaktycznego, niezależnie od miejsca jego pozyskania. Dość powiedzieć, że Muzeum Człowieka ma aktualnie w swojej ofercie warsztaty dla uczniów szkół podstawowych (!) i średnich, które „odbywają się z wykorzystaniem ludzkich szczątków pochodzących z wykopalisk dolnośląskich”⁶⁸. W tym sensie czaszki z Australii to być może wierzchołek góry lodowej, skoro nawet szczątki z Dolnego Śląska nadal mogą być traktowane skrajnie przedmiotowo – z tą jeszcze pogarszającą sprawę różnicą, że o ich los siłą rzeczy nie mogą się upomnieć przedstawiciele społeczności potomków, bo chodzi przecież o dawno wymarłe kultury kopalne.

W tym kontekście warto na koniec zadać kłopotliwe, choć fundamentalne pytanie: Czy badania antropologii fizycznej są dzisiaj jeszcze etycznie dopuszczalne, o ile w ogóle komukolwiek potrzebne? Jak się okazuje, odpowiedź na oba pytania brzmi, mimo wszystko, twierdząco, chociaż dzisiaj chętniej określa się tę dziedzinę mianem biologii człowieka. O ile w porównaniu z latami świetności gwiazda Zakładu Antropologii PAN zdaje się przygasać (po przekształceniach z 2016 roku przestała nawet działać prowadzona tam dotąd strona internetowa <http://antropologia.wroclaw.pl/>), o tyle w 2009 roku na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu powstał trzeci w tym mieście ośrodek antropologiczny – Katedra Antropologii (od marca 2021 roku Zakład Antropologii), którego założyciele deklarują kontynuowanie „najlepszych tradycji” tym razem już „wrocławskiej szkoły antropologicznej”, a zarazem oferują coś, czego jeszcze nie było ani we Wrocławiu ani nigdzie indziej w Polsce: „Od października 2014 r. uruchomione zostały pierwsze w Polsce 3-letnie studia licencjackie na kierunku Biologia człowieka, a od roku akademickiego 2017/18 2-letnie studia magisterskie z trzema ścieżkami dydaktycznymi (w przyszłości specjalnościami): Środowisko pracy i BHP, Antropologia kryminalistyczna oraz Antropologia biomedyczna”⁶⁹.

Lista ścieżek dydaktycznych / specjalności to najkrótsza odpowiedź na pytanie o dzisiejsze zastosowania antropologii fizycznej / biologii człowieka. Odpowiedź nie-

⁶⁸ *Muzeum Człowieka: tematy lekcji dla szkół podstawowych*, strona internetowa Zakładu Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego, https://www.antropo.uni.wroc.pl/muzeum_czlowieka/muzeum-czlowieka-tematy-lekcji-dla-szkol-podstawowych/ [dostęp: 30.09.2022].

⁶⁹ *Historia Katedry...*

co dłuższą można odnaleźć w materiałach promocyjnych dla kandydatów na studia: „Gdzie będziesz móc pracować [po studiach]? W firmach archeologicznych, laboratoriach kryminalistycznych, stacjach sanepidu, urzędach statystycznych, instytutach badań opinii społecznej, muzeach, pracowniach ergonomii i komórkach BHP (istniejących przy wielu zakładach pracy)”⁷⁰. Zwrot w stronę interdyscyplinarności i nacisk na współczesne, praktyczne zastosowania przy jednoczesnym omijaniu pułapek teorii ewolucji, ślepych uliczek pseudoteorii rasowych i ostentacji zachłannego kolekcjonowania to szansa na nowe otwarcie „biologii człowieka”.

Niechlubne dziedzictwo „antropologii fizycznej” (czasem wraz z samą nazwą tej nauki) powoli znika z widoku – wypierane, przemilczane, usuwane (jak napis „Collegium Anthropologicum”), chowane do muzealnych magazynów – chociaż czasem, nieprzepracowane, powraca jako eksces w stylu lekcji muzealnych „z wykorzystaniem ludzkich szczątków”. Zbiory przejęte po uniwersytecie Breslau i zwiezione do Wrocławia z innych ośrodków w Polsce, kiedyś chluba „stolicy polskiej antropologii”, dzisiaj stają się kłopotliwym tematem, niepożądanym obciążeniem, przedmiotem rozproszonej odpowiedzialności, kukułczym jajem. Najwyższa pora aktywnie się z tą spuścizną rozliczyć. W 1945 roku skolonizowaliśmy kolonizatora, dziś powinniśmy zdekolonizować samych siebie.

References

Akty prawne, dokumenty urzędowe i oficjalne raporty

Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz.U. z 1946 nr 13, poz. 87).

Guidelines. Care of Human Remains in Museums and Collections, German Museums Association, Berlin 2021, <https://www.museumbund.de/wp-content/uploads/2021/07/dmb-leitfaden-umgang-menschl-ueberr-en-web-20210625.pdf> [dostęp: 30.09.2022].

Interpelacja nr 15342 w sprawie restytucji dóbr kultury utraconych przez Polskę w latach 1655–1660, złożona przez posła Zbigniewa Girzyńskiego w marcu 2013 roku, <https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/interpelacja.xsp?typ=INT&nr=15342> [dostęp: 30.09.2022].

Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945, red. Konrad Wnęk, t. 1–3, Polska Fundacja Narodowa, Warszawa 2022, <https://straty-wojenne.pl/> [dostęp 30.09.2022].

Sarr Felwine, Savoy Benedicte, *The Restitution of African Cultural Heritage. Toward a New Relational Ethics*, http://restitutionreport2018.com/sarr_savoy_en.pdf [dostęp: 30.09.2022].

Ustawa z dnia 25 maja 2017 r. o restytucji narodowych dóbr kultury (Dz.U. z 2017, poz. 1086).

Uzasadnienie projektu ustawy o narodowych dobrach kultury [właśc. ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury], <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12282700/12339502/12339503/dokument221846.pdf> [dostęp: 30.09.2022].

⁷⁰ *Studia I stopnia (licencjackie)*, strona internetowa Zakładu Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, <http://antropologia.upwr.edu.pl/dla-kandydatow/studia-lic/> [dostęp: 30.09.2022].

We Want them Back. Scientific Report on the Presence of Human Remains from Colonial Contexts in Berlin, red. Adel Oworu, Merel Fuchs, Anab Awale, Coordination Office of Decolonize Berlin e.V., Berlin 2022, https://decolonize-berlin.de/wp-content/uploads/2022/02/We-Want-Them-Back_english-web.pdf [dostęp: 30.09.2022].

Bibliografia

- Bielicki Tadeusz, Krupiński Tadeusz, Strzałko Jan, *Historia antropologii w Polsce*, „Przegląd Antropologiczny” 1987, t. 53, z. 1–2, s. 3–28.
- Erckenbrecht Corinna, *The Politics of Time: Hermann Klaatsch in the Wet Tropics and the Fate of His Ethnographic Collection in Europe*, „Memoirs of the Queensland Museum. Culture” 2016, nr 10, temat numeru: *Transactions and Transformation: Artefacts of the Wet Tropics, North Queensland*, redaktorzy gościnni: Shelley Greer, Rosita Henry, Russell McGregor i Michael Wood, s. 93–106.
- Erckenbrecht Corinna, Wergin Carsten, *Hermann Klaatsch and His Collection of Human Remains from (North)West Australia*, w: *Der Ruf des Schneckenhorns. Hermann Klaatsch (1863–1916) Ein Heidelberger Wissenschaftler in Nordwestaustralien*, red. Carsten Wergin, Corinna Erckenbrecht, Heidelberg: heiBOOKS – Universitätsbibliothek Heidelberg 2018, s. 101–115.
- [Erckenbrecht Corinna, Wergin Carsten], *Klaatsch's Collections in the Context of Anatomy Research and the Ethics of Collecting*, w: *Der Ruf des Schneckenhorns. Hermann Klaatsch (1863–1916) Ein Heidelberger Wissenschaftler in Nordwestaustralien*, red. Carsten Wergin, Corinna Erckenbrecht, Heidelberg: heiBOOKS – Universitätsbibliothek Heidelberg 2018, s. 99.
- Lamparska Joanna, *Ten dom ma tajemnicę. Skarby i sekrety Dolnego Śląska*, Wrocław: Asia-Press 2018.
- Lehrer Erica, *Material Kin. „Communities of Implication” in Post-Colonial, Post-Holocaust Polish Ethnographic Collections*, w: *Across Anthropology. Troubling Colonial Legacies, Museums, and the Curatorial*, red. Margareta von Oswald, Jonas Tinius, Leuven: Leuven University Press 2020, s. 288–322.
- Milicerowa Halina, *Crania Australica*, Materiały i Prace Antropologiczne, t. 6, Wrocław: PWN 1955.
- Nadolska-Styczyńska Anna, *Pośród zabytków z odległych stron. Muzealnicy i polskie etnograficzne kolekcje pozaeuropejskie*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK 2011.
- Stehlik Brigitte, *Hermann Klaatsch and the Tiwi, 1906*, „Aboriginal History” 1986, nr 10, s. 59–77.

Źródła internetowe

- Dekolonizacja w europejskich muzeach. „Inne kraje pójda w ślady Holandii i Francji”. A co z Polską?*, wywiad Emilii Dłużewskiej z Małgorzatą Omilanowską, „Gazeta Wyborcza”, 11.02.2021, <https://wyborcza.pl/7,112588,26773651,dziela-sztuki-sa-sprzedawane-dziedziczone-rabowane-przemycane.html> [dostęp: 30.09.2022].
- Egon von Eickstedt*, Wikipedia [edycja niemiecka], https://de.wikipedia.org/wiki/Egon_von_Eickstedt [dostęp: 30.09.2022].
- Explainer: What Was the Indigenous Response to the Removal of Ancestral Remains?*, strona internetowa projektu „Return Reconcile Renew”, <https://returnreconcilerenew.info/ohrm/biogs/E002100b.htm> [dostęp: 30.09.2022].
- Goodrum Matthew R., *Hermann Klaatsch (1863–1916)*, w: *Online Biographical Dictionary of the History of Paleoanthropology*, red. Matthew R. Goodrum, 2016, <https://docplayer.org/72942561-Hermann-klaatsch.html> [dostęp: 30.09.2022].
- Historia i zbiory Muzeum Człowieka*, strona internetowa Katedry Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego, https://www.antropo.uni.wroc.pl/muzeum_czlowieka/historia-i-zbiory-muzeum-czlowieka/ [dostęp: 10.08.2018].

- Historia Katedry* [Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu], strona internetowa Zakładu Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, <http://antropologia.upwr.edu.pl/historia-katedry/> [dostęp: 30.09.2022].
- Historia Zakładu Antropologii*, strona internetowa Zakładu Antropologii we Wrocławiu Polskiej Akademii Nauk [zarchiwizowana], <https://web.archive.org/web/20160403220940/http://antropologia.wroclaw.pl/o-nas/historia-zakladu> [dostęp: 30.09.2022].
- KK, *Systematycznie, konsekwentnie i z planem – pałac w Bobolicach rok po roku wraca do świetności*, portal informacyjny SudeckieFakty.pl, <https://sudeckiefakty.pl/systematycznie-konsekwentnie-i-z-planem-palac-w-bobolicach-rok-po-roku-wraca-do-swietnosci/> [dostęp: 30.09.2022].
- Koszyczek z nasionami* [opis eksponatu], strona internetowa Muzeum Miejskiego w Żorach, https://polskiepoznawanieswiata.pl/pl/eksponaty/przedmioty-codziennego-uzytku_uniq_oS7uz7tY/6-17-koszyczek-z-nasionami.html [dostęp: 30.09.2022].
- Kozubal Marek, *Na tropach wojennego rabunku Niemców i Rosjan*, „Rzeczpospolita”, 2.01.2022, <https://www.rp.pl/historia/art19248811-na-tropach-wojennego-rabunku-niemcow-i-rosjan> [dostęp: 30.09.2022].
- Lamparska Joanna, *Tajemnice dolnośląskich mumii*, wpis na blogu Joannalamparska.pl z 1.04.2015, <https://joannalamparska.pl/tajemnice-dolnoslaskich-mumii/> [dostęp: 30.09.2022].
- Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego z wizytą w Rosji* [data publikacji: 24.02.2012], strona internetowa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, <http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/minister-kultury-i-dziedzictwa-narodowego-bogdan-zdrojewski-z-wizyta-w-rosji-2758.php> [dostęp: 30.09.2022].
- MKiDN: *Polskie dobra kultury w Rosji to nie dzieła zdobyczne* [data publikacji: 24.06.2013], <https://dzieje.pl/aktualnosci/mkidn-polskie-dobra-kultury-w-rosji-nie-dzieła-zdobyczne> [dostęp: 30.09.2022].
- Muzeum Człowieka: tematy lekcji dla szkół podstawowych*, strona internetowa Zakładu Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego, https://www.antropo.uni.wroc.pl/muzeum_czlowieka/muzeum-czlowieka-tematy-lekcji-dla-szkol-podstawowych/ [dostęp: 30.09.2022].
- Muzeum utracone*, <https://muzeumutracone.pl/> [dostęp: 30.09.2022].
- Polska Akademia Nauk Zakład Antropologii we Wrocławiu* [komunikat], strona internetowa Polskiej Akademii Nauk, <https://instytucja.pan.pl/index.php/jednostki-naukowe/pomocnicze-jednostki-naukowe/archiwa-biblioteki-muzea-i-inne/1679-polska-akademia-nauk-zakad-antropologii-we-wrocawiu> [dostęp: 30.09.2022].
- „*Polska nie była krajem, który rabował*” [relacja z międzynarodowej konferencji eksperckiej „Zrabowane – odzyskane. Dobra kultury – przypadek Polski”, Kraków, 12–14.11.2014], <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-restytucja/konferencja/news-polska-nie-byla-krajem-ktory-rabowal-nId,1551115> [dostęp: 30.09.2022].
- Prof. Dr. Hermann Klaatsch*, strona internetowa projektu „Objects of Possession: Artefact Transactions in the Wet Tropics of North Queensland”, <https://espaces.edu.au/arcresearch-space/collectors/klaatsch/prof-dr-hermann-klaatsch>, [dostęp: 20.10.2020].
- Restitution of Australian Human Remains*, strona internetowa szpitala uniwersyteckiego Charité w Berlinie, https://anatomie.charite.de/en/ueber_den_faecherverbund/human_remains_projekt/restitution_of_australian_human_remains/ [dostęp: 30.09.2022].
- Siedlęcín*, Wikipedia [edycja polska], <https://pl.wikipedia.org/wiki/Siedlęcín> [dostęp: 30.09.2022].
- Strona internetowa Muzeum Przyrodniczego Uniwersytetu Wrocławskiego [aktualności], muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl [dostęp: 2.02.2022].

Studia I stopnia (licencjackie), strona internetowa Zakładu Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, <http://antropologia.upwr.edu.pl/dla-kandydatow/studia-lic/> [dostęp: 30.09.2022].

Zrabowane – odzyskane. Dobra kultury – przypadek Polski [informacje na temat konferencji], strona internetowa Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, <https://mck.krakow.pl/konferencje/zrabowane-odzyskane-dobra-kultury-przypadek-polski> [dostęp: 30.09.2022].